

Antygona w półmroku - o spektaklu "Antygona" Teatru Miejskiego

trojmiasto.pl/kultura/Antygona-w-polmroku-o-spektaklu-Antygona-Teatru-Miejskiego-n54985.html

Łukasz Rudziński

29 stycznia 2012



"Antygona" Teatru Miejskiego zanurzona jest w mroku. To tragedia wypowiedana przez zaciśnięte gardło.

fot. Joanna Kurkowska / trojmiasto.pl

Gdy okazało się, że w Gdyni spektakl przygotuje tej klasy artysta co Leszek Mądzik, wiadomo było, że zapowiada się w Teatrze Miejskim wydarzenie sezonu. Powrót antycznej tragedii na deski Miejskiego rzeczywiście wypadł bardzo okazale.

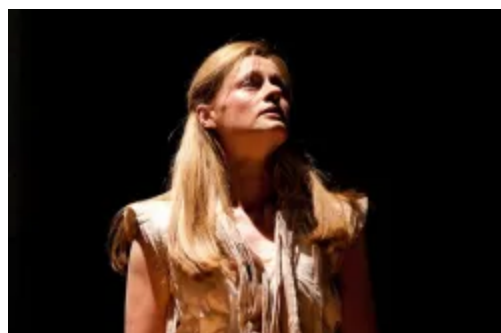
Kostiumy Zofii de Ines to małe dzieła sztuki. Strój Kreona (Dariusz Szymaniak) jest czarny, z czerwonym językiem pośrodku, przypominającym strumień krwi płynącej z poderżniętego gardła.

fot. Joanna Kurkowska



Antygona Agaty Moszumańskiej jest zboląłą cierpiętnicą, od początku pogodzoną ze swoją śmiercią.

fot. Joanna Kurkowska



Jedną z najlepszych ról w spektaklu tworzy z epizodu Strażnika Mariusz Żarnecki (po prawej).

fot. Joanna Kurkowska



Zarówno scena, jak i widownia pogrążone są w mroku, co utrudnia odnalezienie miejsc na widowni, ale też zapowiada mroczny, tragiczny **dramat Sofoklesa**, tak chętnie **wykorzystywany w szkołach jako wzorcowa tragedia władzy**. Po raz pierwszy od kilku lat postawiono w Miejskim na tekst, który lepiej lub gorzej zna każdy widz - niektórzy także z inscenizacji Teatru Miejskiego z 1999 roku w reżyserii Mirosława Kocura, z udziałem niemal wszystkich bardziej doświadczonych aktorów gdyńskiego teatru.

Oparta na micie o tebańskim rodzie Labdakidów "Antygona", uważana jest za starcie dwóch racji - władzy i rodziny. Władzę reprezentuje bezwzględny Kreon, miłość siostrzaną uparta Antygona. On nie chce cofnąć swojego rozkazu, ona uważa, że działając w dobrej wierze ma prawo zlekceważyć rozkaz króla. Finał tego konfliktu dobrze znamy.

Pierwsza scena przedstawiania, preludium właściwej akcji, zapiera dech w piersiach dzięki niesamowitej przestrzeni scenicznej i oprawie plastycznej, z których doskonale znany jest **Leszek Mądzik**. Przestrzeń spektaklu artysta przełamał na pół dzięki umieszczeniu na scenie filarów, unoszonych niczym most zwodzony, otwierany tuż przed oczami widzów. Te symboliczne wrota dramatu kryjące wewnątrz straszną tragedię, skrywają również las niewielkich nagich kolumn, przypominających oblegane dzisiaj przez turystów ślady dawnej historii - ruiny antycznych pałaców. W nich oglądamy ostatnie chwile Polinika i Eteoklesa - przyczynę konfliktu między Kreonem a Antygona.

Wszystko w tym spektaklu podporządkowane jest wielkiej tragedii. Nim Antygona wypowie pierwszą kwestię, przestrzeń Dużej sceny Teatru Miejskiego jeszcze raz się zmieni. Podwyższenia, na których ustawiono kolumny zostaną uniesione do góry, a same kolumny z głuchym łoskotem się przewrócą. Oczom widzów ukażą się korzenie pod powierzchnią ziemi, a wszechobecny mrok w królestwie Kreona przypominać będzie mrok Hadesu, do którego wkrótce wysłani zostaną główni bohaterowie...

Prawdziwym majstersztykiem są przepiękne kostiumy Zofii de Ines - strój Kreona jest niezwykle sugestywną zapowiedzią jego cierpienia, bowiem jego czerwony kołnierz przypomina żywą krew, którą przeleje król Teb. Bardzo istotnym komponentem przedstawienia jest także muzyka **Marka Kuczyńskiego** - intensywna, obecna przez cały czas (podczas premiery przerywana niestety przez problemy techniczne), niemal filmowa,

budująca nastrój wydarzenia. Zarówno przestrzeń scenograficzna, kostiumy, jak i muzyka w bardzo dużym stopniu wspomagają aktorów, którym Mądzik odebrał większość środków wyrazu.

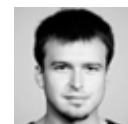
Kreon (świetna rola **Dariusza Szymaniaka**) to człowiek uparty, mocny i donośny jak jego głos, triumfujący nad pozostałymi. Głos staje się najważniejszym atrybutem każdego z aktorów, bo ich ruchy są zredukowane, ograniczone do rytmu i ruchu, dla którego kształt przygotował każdemu **Zbigniew Szymczyk** (dyrektor Wrocławskiego Teatru Pantomimy). W dużej mierze dzięki niemu niewielki epizod Strażnika przyprowadzającego Antygonę w wykonaniu **Mariusza Żarneckiego** staje się najlepszą rolą aktora ostatnich lat. Również **Grzegorz Wolf** z niewielkiej roli Posłańca czyni jedną z najciekawszych postaci spektaklu.

Nieco w cieniu wymienionych pozostaje tytułowa bohaterka, której **Agata Moszumańska** dodaje zawziętej determinacji z domieszką bezpretensjonalnego bohaterstwa. Jednak Moszumańska nie dostała szansy, by przeciwstawić Antygonę Kreonowi, bo jej bohaterka albo klęczy nad zwłokami brata, albo już znajduje się w lochu i wita ze śmiercią - jedynie podczas gorącego pojedynku na racje z królem Antygona Moszumańskiej staje się kimś więcej niż zboląłą cierpiętnicą. Inaczej jej siostra Ismena (dobra rola **Marty Kadłub**) - od początku wycofana, schowana w siebie, pełna wątpliwości, z ulgą przyjmie zwolnienie jej przez siostrę z obowiązku samozagłady.

Jedynym **zupełnie chybionym pomysłem Leszka Mądzika jest puszczenie z offu głos wieloosobowego chóru**. Szóstka aktorów przypomina tłum bezimiennych żałobnic. Odebranie im głosu i puszczenie go z metalicznym pogłosem z offu zamiast wypowiedzi ze sceny, odbiera im autentyczność i zamienia w bezwolne kukły. Szkoda, że kompletnie zagubiony snuje się po scenie **Rafał Kowal**, którego Koryfej Chóru pomyślany został jako ożywiony wyrzut sumienia Kreona. Bez mocy, w cieniu innych bohaterów pozostaje także Hajmon **Macieja Wiznera**.

"Antygona" to prosty, wysmakowany wizualnie spektakl, skomponowany przez Mądzika jak obraz malowany na płótnie - pełen półcieni, barw i subtelnej harmonii. Poprzez swój katastroficzny ton łatwo mógłby się osunąć w patos i groteskę, na szczęście jego twórcom udało się tego uniknąć. Bardzo klasyczne odczytanie tekstu Sofoklesa, zaprezentowanego w stylowych kostiumach, wydobywa z tej tragedii właśnie cierpienie i tragedię. Jej intensywność zostaje w pamięci jeszcze długo po wyjściu z teatru.

[Łukasz Rudziński](mailto:Lukasz.Rudziński@trojmiasto.pl)recenzje@trojmiasto.pl



Spektakl

Antygona

spektakl dramatyczny

Miejsca

Teatr Miejski Gdynia, gen. Józefa Bema 26